



**TEATR.
WYBRZEŻE**
teatr **wybrzeże**

Przed prapremierą STATKU SZALEŃCÓW - wywiad z Nikołajem Koladą

Przed prapremierą STATKU SZALEŃCÓW - wywiad z Nikołajem Koladą

27 sierpnia 2014, 08:30

Zapraszamy Państwa do lektury wywiadu z Nikołajem Koladą, autorem i reżyserem STATKU SZALEŃCÓW, którego prapremiera odbędzie się już w najbliższy piątek na Dużej Scenie. Wywiad przeprowadziła Martyna Wielewska z magazynu WYBRZEŻA.

Pod koniec sierpnia tego roku zobaczymy na scenie Teatru Wybrzeże Pańską sztukę pt. STATEK SZALEŃCÓW, napisaną w 1986 roku. To aktualny i zarazem uniwersalny tekst, chyba każdy moment jest dobry, by wystawić go na scenie. Ten tekst to smutna refleksja „na teraz” czy uniwersalny projekt, tragikomiczna parabola o ludzkiej kondycji i międzyludzkim dialogu?

Wydaje mi się, że sztuka STATEK SZALEŃCÓW, która była i jest wystawiana w wielu teatrach Rosji, pasuje do dowolnych czasów i, niezależnie od tego, że została napisana 28 lat temu, tematy i bohaterowie pozostają aktualni do dziś. I nie jest ważne, gdzie toczy się akcja, w Rosji czy w Polsce. Chcę pokazać na przykładzie prostej historii, że nas, ludzi, ludzkość, dzielą jakieś błahostki, rzeczy bezgranicznie głupie, a my sami poszerzamy tę przepaść. A jednocześnie nie ma nic łatwiejszego niż wyjść na spotkanie drugiemu człowiekowi, choć o krok, i podać dłoń. Proszę wybaczyć patos, ale mam ochotę odśpiewać hymn Człowiekowi i, może, Człowiekowi Maluczkiemu. Chciałbym wyznaczyć swoją miłość do ludzi. Nie przypadkiem słowa jednego z bohaterów w sztuce brzmią: „Ech, ludzie moi, ludzie... I co ja was tak kocham, łachy niemyte... Kochane moje, drogie, najmilsze - Człowieki...”

Jedna z bohaterek, Gryzelda, mówi: „Widziałeś? Ja do niej z sercem na dłoni, z radością, a

ona? Złodziejka! Mówię ci - bezmózgowiec". Czasem myślimy o sobie lepiej niż myślą o nas inni. „Mieć serce na dłoni" - być po prostu dobrym - nie jest łatwo. Co jest tego przyczyną: brak edukacji religijnej, rodzinnej, społecznej? Czy raczej jest to już w naszej naturze: zakorzenione głęboko, trudno usuwalne?

Być dobrym, być człowiekiem jest bardzo trudno. Bo zasłyniesz jako sentymentalny mazgaj. Warunki życia zmuszają nas, aby rozpychać się łokciami, podstawiać nogę, gnać do przodu. W tej walce o przeżycie tracimy ludzkie oblicze. To straszne i koszmarne.

Sklepowa, hydraulik, taksówkarz... to ludzie prości. Byłoby straszne, gdyby nasza umiejętność dialogu z drugim człowiekiem zależała od poziomu naszego wykształcenia. Wierzy Pan w prostą dobroć ludzi?

Mieszkam na prowincji, w Jekaterynburgu, mieście oddalonym o 1500 kilometrów od Moskwy. Moskwa to całkiem inny kraj, dla nas jest jak Watykan. Mieszka tam 14 milionów ludzi, a w Jekaterynburgu - 2 miliony. U nas wszystko jest bardziej proste, szczerze i dobre. Tu mieszkają całkiem inni ludzie. Wielka Moskwa kastruje człowieczeństwo w ludziach. Ja kocham zwyczajnych ludzi. Sam pochodzę z małej wioski Priesnogorkowka, która znajduje się na granicy Kazachstanu i Rosji. Inaczej mnie wychowali matka i ojciec. Może właśnie dlatego coś w życiu osiągnąłem. Bo nie starałem się niczego osiągać, nie rozpychałem się, a na odwrót - starałem się wszystkim pomagać. Teraz mam swój teatr, w którym pracuje 70 osób, piękny budynek w centrum miasta. Moi studenci dramaturgii są najbardziej znanymi dramaturgami Rosji: Wasilij Sigarew, Oleg Bogajew, Jarosława Pulinowicz, Anna Baturina.

Zatem wydaje się, że myśli Pan dobrze i pozytywnie o ludziach w ogóle, jak w BABIE CHANEL, wystawionej też w Gdańsku. To niełatwa wiara w dzisiejszych czasach?

Chciałbym dodać, że wystawiłem BABĘ CHANEL i MARZENIE NATASZY Jarosławy Pulinowicz w Łodzi, MASKARADĘ Lermontowa w Krakowie w Teatrze Juliusza Słowackiego (spektakl dostał wspaniałe recenzje i nagrody). Bardzo lubię polskich aktorów. Oni wierzą we mnie, ja wierzę w nich, mamy doskonały kontakt na próbach. A moja najlepsza przyjaciółka to wspaniała tłumaczka, Agnieszka Lubomira Piotrowska. Ludzie z którymi pracuję w Polsce są dobrzy i szczerzy. Staram się zrobić wszystko, żeby spektakle, które tworzę z ich udziałem, dawały radość i im, i widzom.

Tłumaczenie: Maciej Wiktor

Wywiad ukazał się w 15. numerze magazynu WYBRZEŻA.

Przed prapremierą STATKU SZALEŃCÓW - wywiad z Nikołajem Koladą



Teatr Wybrzeże, 80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 2, tel. [058 301 70 21](tel:0583017021)

.cc-banner.cc-top { font-family: "franklingothic", sans-serif; }